



BARBARA PYCEL

redaktor wydania

Na Gulgocie zrodziła się nadzieja” – takimi słowami podczas zeszłorocznej Akademickiej Drogi Krzyżowej zachęcał do uczestniczenia w tym wielkopostnym nabożeństwie arcybiskup Józef Życiński. Choć wydarzenie wpisało się na stałe do studenckiego kalendarza, dla wielu młodych ludzi ten okres liturgiczny niewiele różni się od zakończonego niedawno karnawału. Jest jednak spora grupa tych, którzy przynajmniej na jeden piątek zawieszają studenckie rozrywki i wychodzą w drogę. Po nadzieje. ■

ZA TYDZIEŃ

- SKĄD WZIĘŁO SIĘ MAŁŻEŃSTWO? – opowiada ks. dr hab. Leszek Adamowicz
- O parafii, której patronuje św. MIKOŁAJ
- Matka Boża w KOŚCIELE AKADEMICKIM

XX Światowe Dni Młodzieży

Na spotkanie do Kolonii

Trwają zapisy uczestników XX ŚDM. Oto trzy warianty uczestnictwa:



- 10–22 sierpnia: pobyt w diecezji + obchody centralne. Cena ok. 1100 zł
- 14–22 sierpnia: obchody centralne. Cena ok. 1000 zł
- 18–22 sierpnia: finałowe czuwanie i Msza Święta z Janem Pawłem II. Cena około 700 zł.

UWAGA! Komitet Niemiecki przygotował 250 000 miejsc dla uczestników na etapie diecezjalnym, co oznacza, że ilość miejsc jest znacznie ograniczona i obowiązuje kolejność zgłoszeń.

Zapisy i informacje: Centrum Duszpasterstwa Młodzieży: ul. Krakowskie Przedmieście 1, pon.– piątek, godz. 10.00–18.00, tel. 081/5321395, ks. Adam Bab: 081/5321256; 0502134048.

Akademicka Droga Krzyżowa

Idź w drogę



KATARZYNA LINK

Co roku w Wielkim Poście wyrusza spod kościoła akademickiego KUL Droga Krzyżowa. Tradycyjnie przez mia-

stecko akademickie tylko przy świetle latarni i świec idą studenci razem ze swoimi profesorami, pracownicy administracji i absolwenci. Wyjątkowo liczna w zeszłym roku Droga Krzyżowa przyciągnęła wielu tych, których zachęcił pokazywany w tym czasie w kinach film „Pasja” Mela Gibsona. Tak twierdzili duszpasterze akademicki, którzy są or-

Już w piątek 4 marca wyrusza Akademicka Droga Krzyżowa

ganizatorami tego wydarzenia. Nabożeństwu nie zawsze towarzyszy cisza. Zdarza się, że z okien akademików pada-

ją przekleństwa, inne zamykają się z trzaskiem. Niektórzy przyznają, że na udział w tej wędrówce zdecydowali się dopiero po kilku latach, obserwując ją na początku z boku. Tegoroczna Droga Krzyżowa odbędzie się w piątek 4 marca o godz. 18.00. Do wspólnej modlitwy zapraszamy studentów, nauczycieli akademickich i mieszkańców Lublina. ■

Z PODRÓŻY DO BULO BULO



Do Bulo Bulo od 20 lat schodzą ludzie z gór. Tu szukają dla siebie szans. Karczują kawałki dżungli, stawiają dom. Europejczycy jednak trudno uwierzyć, że to dom. Rudera z desek, czasami ze słomy zmieszanej z gliną, w której brakuje podstawowych rzeczy. Tymczasem w takiej lepiance stoi magnetofon czy nowoczesny telewizor. Ludzie, którym nieczęsto zdarza się najęść do syta, ubrani w odzież z logo znanych firm, czy plakaty Coca-Coli przyklejone do ścian – wszystko to wydaje się nie na miejscu. A jednak – konsekwentnie, choć powoli cywilizacja dociera także tutaj, tylko... jakby nie po kolei. O życiu tubylców oraz

Dom na palach to luksus w boliwijskiej wiosce

polских misjonarzy w Boliwii, gdzie udał się bp Artur Miziński, można przeczytać na stronach IV i V. **AP**

Msza o piękną miłość



MALGORZATA KAWRACKA-LIPOWSKA

LUBLIN. We wspomnienie św. Walentego, w poniedziałek 14 lutego, w kościele pw. Nawrócenia św. Pawła została odprawiona Msza św., podczas której modlono się o piękną miłość. W kościele znajdują się relikwie Świętego, uznanego m.in. za patrona zakochanych. Nabożeństwo odbyło się już po raz czwarty. Jego celem jest przypomnienie, że walentynki nie muszą być tylko

czasem gorączkowych zakupów, ale że tego dnia warto poszukać wsparcia dla swoich poszukiwań prawdziwej, głębokiej miłości. Po Mszy św. z koncertem wystąpił zespół „Być jak Tata”. Spotkaniu towarzyszył kiermasz piernikowych serc oraz książek o miłości. Dochód przeznaczono na zasilenie Funduszu Stypendialnego prowadzonego przez Centrum Duszpasterstwa Młodzieży.

Polskie Towarzystwo ADHD

LUBLIN. W niedzielę 13 lutego w lubelskim Szpitalu Neuropsychiatrycznym odbyło się spotkanie poświęcone problemom osób z Zespołem ADHD (Zespół Nadpobudliwości Psychoruchowej z Deficytem Uwagi). Obok gospodarzy wzięli w nim udział przedstawiciele organizacji z województw mazowieckiego, małopolskiego i zachodniopomorskiego. Uznając pilną potrzebę zintegrowania zarówno osób z ADHD oraz ich rodzin, jak i specjalistów (psychiatrów, neurologów, psychologów, pedagogów i terapeutów) – podjęto decyzję o powołaniu Polskiego Towarzystwa ADHD. Przewod-

niczącym Rady Koordynacyjnej został Bogdan Mizerski (Warszawa), województwo lubelskie reprezentują: dr n. med. Kinga Szymona (wiceprzewodnicząca Rady ds. Medycznych), Grażyna Duduś (skarbnik) i wojewódzki pełnomocnik – koordynator Andrzej Moroz. Osoby z województwa lubelskiego zainteresowane problematyką zachęcamy do kontaktu telefonicznego: 0888-211-547, drogą elektroniczną: adhd.lublin@wp.pl lub o kontakt korespondencyjny: Terapeutyczny Ośrodek Wsparcia i Edukacji Rodziny, skrytka pocztowa 116, 20-950 Lublin.

Tak jak patron

KLEMENTOWICE. Grupa uczniów Szkoły Podstawowej im. ks. kan. Stanisława Rzepeckiego w Klementowicach powołała Szkolne Koło Caritas. Dzieci przygotowały jasełka, które wystawiły w kościele parafialnym i przedszkolu, oraz włączyły się w akcję „Pomóż dzieciom przetrwać zimę”. Przed świętami wielkanocnymi zamierzają zorganizować zbiórkę ofiar do puszek – tzw. jał-

mużnę wielkopostną – oraz kiermasz kartek świątecznych na potrzeby swojej placówki. Będą też uczestniczyć w akcjach przygotowywanych przez centralę Caritas Archidiecezji Lubelskiej, m.in. w organizacji wycieczki dla dzieci. Koło w Klementowicach liczy 37 uczniów, którzy chcą, tak jak to czynił patron ich szkoły ks. Stanisław Rzepecki, zauważać potrzebujących i nieść im pomoc.

Spotkanie z misjonarzem

MATURZYŚCI ZESPOŁU SZKÓŁ CHEMICZNYCH kontynuują działalność na rzecz najbardziej potrzebujących krajów świata. Klasa III a zaadoptowała małego chłopca z Rwandy – pisaliśmy o tym w nrze 1 GN. Chociaż od września ich obowiązki przejęli młodszy koleś, maturzyści wciąż im pomagają. W poniedziałek 14 lutego zorganizowali w szkole spo-

tkanie z ojcem białym misjonarzem Afryki, który opowiadał o swojej pracy na Czarnym Lądzie. Tego samego dnia w Gimnazjum nr 11 w Lublinie uczniowie, którzy również biorą udział w Adopcji Serca, zorganizowali kiermasz walentynkowy, z którego dochód przeznaczali na rzecz adoptowanego przez siebie afrykańskiego dziecka.

Program adoracji

- 27 lutego, niedziela, kościół parafialny – Koszarzew
- 1 marca, wtorek, kościół parafialny – Gielczew
- 2 marca środa, kościół parafialny – Wysokie
- 3 marca, czwartek, kościół parafialny – Turobin
- 4 marca, piątek, kościół parafialny – Targowisko
- 5 marca, sobota, kościół w Zakrzewie



KATARZYNA LINK

Dla Polaków na Wschodzie

LUBELSKA CARITAS. 13 lutego, w niedzielę poprzedzającą wspomnienie świętych Cyryla i Metodego, we wszystkich kościołach diecezji przeprowadzona

została zbiórka do puszek na tzw. Fundusz Wschodni. Skorzystają z niego Polacy mieszkający na terenach byłego Związku Radzieckiego. Akcja odbyła się po raz 16.

ZAPROSZENIE

DUSZPASTERSTWO OSÓB ŻYJĄCYCH W ZWIĄZKACH NIESAKRAMENTALNYCH wraz ze swoim duszpasterzem ks. Robertem Brzozowskim zaprasza na rekolekcje wielkopostne od 11 do 13 marca do kościoła księży pallotynów pw. Wierzy Pańskiej w Lublinie (Al. Warszawskiej). Nauki rekolekcyjne 11 i 12 marca o godz. 19.00 w kaplicy Miłosierdzia Bożego, a 13 marca o godz. 15.00. Rekolekcje poprowadzi ks. Grzegorz Pyżlak.

XIII Światowy Dzień Chorego

Chorzy na pomoc

Po raz trzynasty obchodzone w Lublinie w piątek 11 lutego Światowy Dzień Chorego. Ta uroczystość zbiegła się w czasie z obchodami Roku Eucharystii oraz jubileuszem 200-lecia diecezji.



STANISŁAW SADOWSKI

„Dziękuję Wam za waszą obecność, szczególnie tym, którzy przybyli z daleka, którzy służą innym, pełniąc rolę cyrenejczyków” – powiedział bardzo licznie zebranych w archikatedrze chorych oraz kapelanów, dyrektorów szpitali, pracowników opieki społecznej, pielęgniarki i wolontariuszy metropolita lubelski abp Józef Życiński. Swoją modlitwą obecni w kościele otoczyli również papieża Jana Pawła II, który dzień wcześniej opuścił szpital. „Przez swój krzyż wypraszcacie łaski dla świata, tak jak Maryja. Dziękuję wam za to, że codziennie przy nim trwacie” – mówił Arcybiskup. Prosił również, aby swoje cierpienia chorych ofiarowali w intencji diecezji, obchodzącej w tym roku jubileusz 200-lecia istnienia, oraz nowych kandydatów na tereny mi-

„Dźwigając codziennie swój krzyż, wypraszcacie łaski dla świata, jak Maryja...”

część peregrynacji kopii Obrazu Jasnogórskiego, którą zakończy uroczysta Msza św. 15 października na placu Zamkowym w Lublinie – prosił Metropolita. – Będzie ona znakiem solidarności z braćmi z Ukrainy, od których oddziela nas Unia Europejska, ale łączy Chrystus. Wsparcie modlitewne tych inicjatyw jest dla mnie bardzo ważne” – dodał.

Msza św. z okazji XIII Światowego Dnia Chorego była okazją do otrzymania błogosławieństwa z możliwością uzyskania odpustu zupełnego. Pozwala na to specjalny przywilej, którego udzielił diecezji lubelskiej Ojciec Święty. Po Mszy św. arcybiskup Józef Życiński poświęcił odnowione i zawieszono dzień wcześniej w archikatedrze stację Drogi Krzyżowej. **BP**



Jedna z odnowionych stacji Drogi Krzyżowej z archikatedry lubelskiej

syjne, o których proszą biskupi z Ukrainy, Albanii, Węgier, Hiszpanii czy krajów afrykańskich. Wielu lubelskich kapłanów już tam pracuje, ale potrzeby duszpasterskie są coraz większe. „Polecam również waszej modlitwie drugą

Magnificat zaprasza

Na co dzień można żyć blisko Boga

Zapraszamy na kolejne spotkanie Magnificatu, połączone ze świętowaniem przy stole, które odbędzie się w sobotę 12 marca w stołówce Szkoły Podstawowej nr 28, przy ul. Radości 13 w Lublinie. Tym razem organizatorzy zaprosili do udziału doktora teologii biblijnej Stanisławę Łżyk-Dekowską, która od wielu lat pracuje wśród młodzieży. Mieszka w Toruniu, gdzie w 1987 roku założyła wspólnotę o charakterze ewangelizacyjnym, a później stowarzyszenie PRO-MISJA – Przymierze Katolików na rzecz Ewangelizacji i Misji. W różnych środowiskach dzieli się swoim odkryciem prawdziwości i mocy Słowa Bożego oraz doświadczeniem codziennego życia opartego na bliskiej więzi z Bogiem. Stanisława



Łżyk-Dekowska poprowadzi w Lublinie również seminarium na temat „Szczęście za wszelką cenę? Wróżbiarstwo, magia, psychotechniki, medytacje, medycyna alternatywna”, które rozpocznie się w piątek 11 marca Mszą św. o 17.00 w kościele Świętej Rodziny.

Początek Magnificatu o godz. 17.00. Bilety w cenie 25 zł (razem z seminarium 30 zł) do nabycia w sklepie Drachma przy kościele księży pallotynów, al. Warszawskie 31, w Księgarni Exodus, ul. Wyszyńskiego 1 (w pobliżu katedry lubelskiej), w Księgarni Plus Media, ul. Narutowicza. Szczegółowe informacje: tel. 0607 055 034, (81) 444 61 65 (w godzinach 11–17), www.magnificat.pl, anna@magnificat.pl

PROGRAM PEREGRYNACJI KOPII OBRAZU JASNOGÓRSKIEGO



CZWARTEK, 3 MARCA – kościół pw. św. Judy Tadeusza w Lublinie

PIĄTEK, 4 MARCA – kościół pw. Przemienienia Pańskiego MSD w Lublinie

SOBOTA, 5 MARCA – kaplica Domu Księżki Emerytów w Lublinie

Sprostowanie

Przypominamy, że w Roku Jubileuszowym w archidiecezji lubelskiej można uzyskać odpust zupełny. Tekst na ten temat ukazał się w numerze 6. GN. Informacji do artykułu „Kościół rozdaje odpusty” udzielił nam ks. DR HAB. LESZEK ADAMOWICZ. Za niepodanie tej wiadomości serdecznie przepraszamy.

Sonda

JAK POMÓC MISJOM?

MAITE, SIOSTRA BIAŁA,
MISJONARKA



Jako misjonarka patrzę na misje przez pryzmat tego, co mam w sercu. Znam ludzi żyjących w innych krajach, pamiętam ich imiona. Ważne jest, byśmy zdawali sobie sprawę z sytuacji mieszkańców dalekich krajów. Najlepiej byłoby zwyczajnie towarzyszyć w codziennym życiu ludziom, i to chyba jest najważniejszym zadaniem misjonarza.

EWA, PRZYGOTOWUJE SIĘ
DO WYJAZDU NA MISJE



To, jak możemy pomóc misjom, zależy od tego, czy tego naprawdę chcemy i jakie mamy pomysły. Jeśli jest w nas prawdziwa chęć pomocy, znajdziemy sposób, by zrealizować to pragnienie. Na początek proponuję modlitwę, która zawsze jest dobrą formą pomocy wszystkim ludziom, także tym żyjącym daleko od nas. Warto włączyć się w intencje modlitewne Ojca Świętego. Modlitwa zaś prowadzi do działania.

ADELHEID, SIOSTRA BIAŁA,
MISJONARKA



Warto wspierać to, co ludzie w krajach misyjnych zaczęli robić już sami. Wielu z nich podejmuje naukę i formację, potrzeba więc wsparcia finansowego, różnych stypendiów i programów. Możemy się także dzielić naszą wiedzą. Jako zgromadzenie misyjne, przygotowujemy w Polsce młodych ludzi do wyjazdu na misje. Trzeba też pamiętać, że od ludzi, do których jedziemy, sami także wielu rzeczy możemy się nauczyć.

Ksiądz z fac

W skleconej z krzywych desek drewnianej chałupie przykrytej liśćmi z trzciny **brakuje wszystkiego.** Nie ma szyb w oknach, bieżącej wody, nie mówiąc już o pralce czy dywanie na podłodze. Jest za to nowoczesny sprzęt audio, z którego rozlega się głośna współczesna muzyka. Boliwia, kraj kontrastów, które mogą szokować Europejczyka.

tekst

AGNIESZKA PRZYTUŁA

Biskup Artur Miziński wrócił niedawno z tego egzotycznego dla większości Polaków kraju. Na zaproszenie polskich misjonarzy pracujących w Boliwii głosił dla nich w miejscowości o dźwięcznej nazwie – Cochabamba (czyt. Kociabamba) rekolekcje. Polscy



ARCHIWUM BPA ARTURA MIZIŃSKIEGO

misjonarze w Boliwii – 120 osób – pochodzą z różnych diecezji i różnych zgromadzeń zakonnych. W dorocznych rekolekcjach uczestniczyli zarówno kapłani, jak i siostry zakonne. To właśnie ich praca niejednokrotnie pozwala Boliwijczykom przetrwać najtrudniejsze momenty.

Po ratunek do księdza

W małym miasteczku o nazwie Bulu Bulu pracuje lubelski

Na jedną kobietę w Boliwii przypada statystycznie 12 urodzeń, niestety, większość dzieci żyje zaledwie kilka lat

kapłan ks. Stanisław Fiuk. To właśnie jego parafię w sposób szczególny mógł poznać bp Artur podczas swego pobytu w Ameryce Południowej.

– Praca kapłanów w tym kraju zaczyna się od zwykłej codziennej pomocy na płaszczyźnie socjalnej. To oni zajmują się organizacją szkolnictwa, szpitali, przychodni czy aptek. Kapłan na misjach musi znać się na wielu rzeczach – opowiada Ksiądz Biskup.



o Bulo Bulo

hem w ręku



siące. To ogromny kraj, trzy razy większy od Polski, zamieszkiwany (według różnych danych) przez 8–12 milionów ludzi. Wiele osób, choć żyje i normalnie funkcjonuje, oficjalnie nie istnieje. Trudno mówić o jakiejś ewidencji ludności w tym kraju, zdarza się, że ludzie nie mają dokumentów. W małych społecznościach, przeważających w Boliwii, nikt nie rejestruje urodzeń czy zgonów. Oficjalnym dokumentem uznawanym przez władze, poświadczającym czyjeś istnienie, jest na przykład akt chrztu. Dlatego też, gdzie to możliwe, ludzie chrzczą swoje dzieci.

– W związku z tą sytuacją, trudno określić, ilu tak naprawdę żyje tam chrześcijan czy katolików. Są przypadki, że ludzie chrzczą dzieci wyłącznie dla dokumentu – opowiada Biskup.

Kościół potrzebny

Trudno jednoznacznie określić pozycję kościoła katolickiego w Boliwii. W pięciotysięcznym Bulo Bulo jest aż 13 wspólnot chrześcijańskich, do tego dochodzą sekty. Z jednej strony ogólna sytuacja polityczna w państwie nie sprzyja Kościołowi, z drugiej – kapłani mogą liczyć na pewne wsparcie lokalnych władz. Boliwijczycy zdają sobie sprawę, że bez pomocy Kościoła nie by-

liby w stanie wybudować tylu szkół czy szpitali – mówią już o sprowadzeniu z

Europy jakiegoś sprzętu czy lekarstw.

Ks. Stanisław, wraz z salezjanami, buduje na terenie parafii szkoły dzięki środkom finansowym pochodzącym m.in. z Polski. Utworzono warsztaty dla kobiet. Tam uczą się gotować i szyć, więc także zarabiać na siebie.

– Wymiar materialny i społeczny jest bardzo ważny, jednak nie można zapominać o sferze duchowej. Boliwijczycy spragnieni są Pana Boga, Eucharystii, modlitwy. Są też już owoce pracy misjonarzy w postaci powołań – podkreśla bp Artur.

Miasto cały czas rozbudowuje się. Do Bulo Bulo od 20 lat schodzą ludzie z gór. Tu szukają dla siebie szans. Karczują kawałki dżungli, stawiają domy przypominające polskie wiejskie komórki, czasami bez dachu, najczęściej bez okien, nie mówiąc już o kanalizacji czy bieżącej wodzie. Starają się uprawiać ryż, cytrusy, ale także często nielegalnie zajmują się uprawą koki, co, niestety, przynosi im największy dochód.

Z gór schodzą też dzieci, by się uczyć. Dla nich przy parafii powstaje internat. Przy jego budowie pracują mieszkańcy, ucząc się w ten sposób, jak stawiać proste ściany i z czego budować. Mimo tych starań Bulo Bulo pozostaje wciąż garścią domów rozrzuconych w tropiku.

Zachodnia cywilizacja

Boliwia jest krajem kontrastów, gdzie do bardzo prymityw-

nego życia wdzierają się najnowsza technika. W mieście bez ulic, gdzie polnymi drogami wracają dzieci ze szkoły, domy poukrywane są w gęstwinie zieleni. – Zrobiło to na mnie wielkie wrażenie. Słyszy przede mną dzieci i nagle skręcały w zarośla, znikając z oczu. Okazało się, że mają tam małe ścieżki prowadzące do domów, których w gąszczu zieleni nie widać – opowiada bp Artur.

Kiedy dotrze się do takiego domu, trudno Europejczykowi uwierzyć, że to dom. Rudera z desek, czasami ze słomy zmieszanej z gliną, gdzie brakuje podstawowych rzeczy. Tymczasem w takiej lepiance stoi magnetofon czy nowoczesny telewizor. Ludzie, którym nieczęsto zdarza się najęść do syta, ubrani w odzież z logo znanych firm, plakaty Coca-Coli przyczepione do ścian – wszystko to wydaje się nie na miejscu. Konsekwentnie, choć powoli, cywilizacja dociera także tutaj, tylko... jakby nie po kolei. ■



**MOIM
ZDANIEM**

BP ARTUR MIZIŃSKI

To, co zobaczyłem w Boliwii, było wielkim kontrastem biedy i bogactwa. Kilka największych miast nie odbiega swym wyglądem od tych, jakie znamy z Europy. Jednak już trochę dalej ciągnie się tak ogromna strefa biedy, że nie sposób sobie tego wyobrazić. Warto się zastanowić, czy państwa wysokorozwinięte, takie jak choćby Stany Zjednoczone czy kraje Unii Europejskiej, na pewno robią wszystko, co mogą, by zmienić tę sytuację. Podczas mojego, krótkiego przecież, pobytu widziałem, jak do parafii przychodzą rodzice z małymi dziećmi, często w stanie krytycznym, szukając pomocy. A mogłoby być inaczej, gdyby zapewniono łatwiejszy dostęp do przychodni czy lekarstw. Tę sytuację trzeba zmienić. Ale jak to zrobić? Odpowiedź jest bardzo trudna.

Ludzie wiedzą, że do księdza mogą przyjść w każdej sytuacji. Ktoś się źle czuje, potrzeba jakiegoś lekarstwa czy innej pomocy – kapłan staje się często jedynym ratunkiem.

Ludzie, których nie ma

Bulo Bulo to dziwne miasteczko. Wiedzie przez nie jedyna droga, od której odchodzą polne ścieżki, prowadzące do wiosek położonych w górach. Podobnych miasteczek w Boliwii są ty-

**Boliwia
– kraj pełen
kontrastów**



Teatr im. J. Osterwy

Jest premiera

Dziesięć lat po premierze „Czajki” w poznańskim Teatrze Nowym Eugeniusz Korin pokusił się o ponowne spotkanie z niezwykłą dramaturgią miejsca, czasu i uczuć. Tym razem w Lublinie.

Dekada to wystarczający czas, by na nowo dojrzeć całe bogactwo dramaturgii Czechowa, niesłychaną plastyczność i niejednoznaczność postaci powołanych przez niego do literacko-teatralnego istnienia... Scena Teatru im. Juliusza Osterwy udzieliła gościny nowej adaptacji dramatu Antoniego Czechowa. Przede wszystkim zachwyca ogrom pracy wykonanej przez reżysera – zarówno poznańska, jak i lubelska inscenizacja oparte były na przekładzie Eugeniusza Korina. Czechow w tej wersji zachwyca melodyką oraz emocjami, a w niektórych scenach napięciem i dramatyzmem. W czasie konferencji prasowej Eugeniusz Korin wspominał, że do współpracy zaprosił... Sergiusza Rachmaninowa. Nie wyobrażam sobie, żeby inna muzyka była w stanie lepiej dopełnić Czechowowski tekst. W niektórych scenach nuty mówią więcej, niż mogłyby słowa...

W tym spektaklu nic nie jest takie, jakim się na pozór wydaje. Pozornie sielskie jezioro, spokojne lato w wiejskim majątku Piotra Sorina, jasna i pogodna kanikuła grupy zaprzyjaźnionych ludzi... Pod podszewką tego wszystkiego aż kipi od emocji, napięć i konfliktów: ducha z materią, czyli sztuki z finansami, rodziców i dzieci, konserwatywistów artystów z młodymi gniewnymi... Dodać jeszcze odrzuconą miłość i wściekłego potwora zazdrości – i wywar z uczuć i emocji gotowy! Lubelska „Czajka” miała bardzo dużo szczęścia – Eugeniusz Korin wspólnie z aktorami wydobyli z tekstu Czechowa „wszystko, a nawet więcej”. Przede wszystkim jest to spektakl trzech silnych kobiet i czterech różniących się od siebie mężczyzn; wspa- niałej Maszy Szamrajew, silnej

smutkiem i uporem, szarobolesnej niespełnioną miłością, w której postać wcieliła się Anna Zawislak, czy delikatnej, choć silnej w swym aktorskim pragnieniu Niny Zariecznej (Anety Staśńskiej) – gdybyż wiedziała, jak ciężko je okupi... Wreszcie pora na trzecią z kobiet: odrzuconą w swej miłości, matkę Maszy, pilną i skarbcą duszy i serca – Polinę Szamrajew. W tej roli podziwiamy Teresę Filarską. Wszystkie trzy kobiety są prawdziwe w tym, co mówią i czynią! Równie autentyczny w swoim bólu odrzucenia, niespełnieniu miłości i wiecznym dążeniu do celu jest Konstanty Trieplew. To rola wprost napisana dla Szymona Sędrowskiego. Scenicznym przeciwieństwem introwertyka Konstantego jest rozwibrowany i nieco pozornie ugrzeczny ekstrawertyk Siemion Miedwiedienko (Krzysztof Olchawa). Kontrą dla młodych są Dwaj Gentlemani: Eugeniusz Dorn – lekarz powiatowy i bon vivant w jednej osobie, stworzony przez Henryka Sobiecharta, oraz szacowny i nieco znużony już życiem rzeczywista radca stanu Piotr Sorin (Włodzimierz Wiszniewski). Przyszłych widzów zachwyci w tym spektaklu z pewnością scenografia wy-czarowana przez samego reżysera. Projekty kostiumów przygotowała Barbara Wołoskiuk. Resztę oceńcie sami...

ANNA RZEPA WERTMANN

REPERTUAR TEATRU:

- 27 LUTEGO – „Polityka”,
godz. 18.00
1 MARCA – „Romeo i Julia”,
godz. 18.00
2 MARCA – „Romeo i Julia”,
godz. 10.00
3 MARCA – „Czajka” – premiera
studencka, godz. 18.00
4 MARCA – „Czajka”, godz. 18.00
5 MARCA – „Czajka”, godz. 18.00
6 MARCA – „Czajka”, godz. 18.00

Nowość Instytutu Jana Pawła II KUL

Dar ciała darem osoby

Niedawno byliśmy świadkami publicznej dyskusji, toczącej się na łamach prasy polskiej, na temat nauczania Kościoła w dziedzinie moralności małżeńskiej. Pojawiła się w niej opinia, wypowiedziana przez katolików, iż norma zabraniająca małżonkom stosowania antykoncepcji ma charakter rady, której uznanie zależy jest od decyzji sumienia konkretnej osoby. Takie stanowisko wprost podważa nauczanie Magisterium Kościoła, powtórzone m.in. w encyklice „Humane vitae” i adhortacji apostołskiej „Familiaris consortio”.

Środowisko Instytutu Jana Pawła II Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego podjęło zagadnienie etycznej oceny antykoncepcji w swojej najnowszej publikacji pt. „Dar ciała darem osoby”. Jego autorzy pragną raz jeszcze pokazać, w jaki sposób mentalność antykoncepcyjna wpisuje się w cywilizację śmierci, przyczyniając się do destrukcji małżeństw i rodzin w polskim, i nie tylko, społeczeństwie. Autorzy artykułów zamieszczonych w książce odpowiadają na pytania: Jaka prawda zawarta jest w obłudnej relacji kobiety i mężczyzny? Co odsłania się nam jako prawdziwe, gdy spoglądamy na miłość ludzką przez pryzmat osobowej godności człowieka? Jakie miejsce w strukturze osobowego istnienia zajmuje cielesność? Bardzo interesujące odpowiedzi na pytania dotyczące moralnej oceny aktów miłości małżeńskiej daje Rocco Buttiglione, włoski etyk zaznajomiony z myślą Karola Wojtyły, zarazem mąż i ojciec rodziny. Nawiązując do cyklu papieskich katechez środowych, w których Jan Paweł II przedstawił chrześcijań-

skie rozumienie sensu miłości obłudnej, otwartej na dar nowego życia, włoski etyk stoi na stanowisku, że świadome wykluczenie możliwości ojcostwa lub macierzyństwa z aktu płciowego jest przejawem fałszu w ramach języka ciała, za pomocą którego osoby wyrażają sobie miłość. Antropologiczne aspekty obłudnej miłości małżonków są tematem artykułów ks. prof. Tadeusza Stycznia, Kazimierza Krajewskiego oraz Mirosławy i Cezarego Ritterów. Szczegółowe zagadnienie relacji, jaka istnieje pomiędzy rozpo-

zpozowaniem się stosowania antykoncepcji a społecznym przyzwoleniem na zabijanie dzieci nienarodzonych, analizuje ks. prof. Andrzej Szostek. Ponadto w książce znajduje się rozmowa Vittorio Messoriego z Janem Pawłem II oraz artykuł prof. Włodzimierza Fijałkowskiego pt. „Prokreacja w świetle ekologii”. Autorzy mają nadzieję, że refleksje tu zawarte mogą się stać pomocne w pełniejszym zrozumieniu sprzeciwu Kościoła katolickiego wobec antykoncepcji. Broniąc godności osoby ludzkiej, stoi on na stanowisku, iż stosowanie antykoncepcji nie jest wyborem mniejszego zła, lecz negowaniem dobra, które jest dobrem wspólnym małżonków: miłości i więzi małżeńskiej, wyrażającej się otwartym na dar życia wzajemnym darem ciała.

Oprac. BP
(za Cezarym Ritterem
sekretarzem Instytutu JP II, KUL)

„Dar ciała darem osoby.
O przemilczanym wymiarze kryzysu więzi małżeńskiej”
(red. P. Ślęczka SDS, seria: Biblioteka „Etosu” nr 9, Towarzystwo Naukowe KUL, Lublin 2005, ss. 17). Książkę można nabyć oraz zamówić w redakcji kwartalnika „Ethos”, Aleje Racławickie 14, 20-950 Lublin, tel. (81) 445 32 13, e-mail: eth-kolp@kul.lublin.pl.
Jest dostępna również w niektórych księgarniach.



W IPN kolejka

Widmo teczek nad Lublinem

Lista Wildsteina wywołała zamieszanie nie tylko w Instytucie Pamięci Narodowej w Warszawie. Mimo iż widniejące na niej nazwiska dotyczą osób zamieszkałych na terenie województwa mazowieckiego, lawina wniosków ruszyła we wszystkich oddziałach IPN, także w Lublinie. O pracy lubelskiego oddziału IPN rozmawiamy z jego naczelnikiem Leonem Popkiem oraz panią Grażyną Tomkiewicz, kierowniczką referatu udostępniania akt.

Wokół tzw. listy Wildsteina narosło niemal od razu wiele nieporozumień. Ludzie masowo rzucili się do sprawdzania, czy ich nazwiska widnieją na tej liście, pomijając fakt, że dotyczy ona generalnie województwa mazowieckiego. W samym Lublinie zainteresowanie możliwością wglądu do akt wzrosło niepomiaralnie. Przed ujawnieniem listy do lubelskiego oddziału IPN zgłaszało się 4-5 osób tygodniowo, które bądź wnioski chciały złożyć, bądź pobrać, natomiast po wybuchu „afery Wildstein a” przychodzi w tym celu około 100 osób dziennie.

Ujawniona przez dziennikarza lista zdopingowała wielu, by



Leon Popek – naczelnik IPN w Lublinie.

zająć się sprawdzeniem swoich teczek w IPN.

– Rozgłosz nadany owej liście sprawił, że zgłaszają się do nas osoby, które na przykład dwa lata temu pobrały wnioski, ale jakoś nie miały czasu, żeby je wypełnić i złożyć. Teraz natomiast zostały zdopingowane, aby to uczynić. Zgłaszają się także osoby, które już uzyskały status pokrzywdzonego, ale chcą jeszcze raz mieć dostęp do akt, bo wcześniej nie skorzystały z możliwości ujawnienia danych osobowych informatorów, którzy występowali w tych aktach, a teraz zdecydowały, że jednak chcą wiedzieć, kto na nie donosił – mówi pani Grażyna Tomkiewicz.

Wokół listy

Nikt nie prowadził do tej pory badań nad tym, co kieruje ludźmi poszukującymi informatorów z własnej przeszłości. Nie wiadomo więc, czy jest to tylko ciekawość, czy też chęć jakiegoś rewanzu, czy zupełnie inne powody. W świetle ustawy, każdy ma prawo złożyć wniosek do IPN. Należy też podkreślić, że owa lista Wildsteina zawiera bardzo różne nazwiska. Wśród nich są zarówno osoby, o których zbierano informacje, czyli osoby pokrzywdzone, jak i osoby będące funkcjonariuszami, tajnymi współpracownikami i kandydatami na tajnych współpracowników. Ci ostatni mogli nigdy nie zostać tajnymi współpracownikami i nawet nie wiedzieć, że byli do tego planowani. Nieporozumieniem jest też twierdzenie, że liczba zer przed nazwiskiem określa, czy ktoś był współpracownikiem, czy nie. Jest to tylko sygnatura akt, określająca sposób ich przekazania do archiwum IPN.

Co może pokrzywdzony?

Jeśli w archiwum IPN znajdują się odpowiednie dokumenty, dotyczące osoby składającej wniosek, może ona ubie-



KATARZYNA LINK

gać się o status pokrzywdzonego. Osoba, która uzyska status pokrzywdzonego, ma prawo wglądu do swoich akt i ma też prawo poznać nazwisko donoszącego na nią. Prawnie osoba pokrzywdzona ma niemal nieograniczone możliwości. Jeśli stwierdzi, że donosiciel przyczynił się do złamania jej życia, na przykład podczas pobytu w więzieniu rozpadło się małżeństwo, było się pomijanym w awansach czy też nie można było wyjechać za granicę itp., ma prawo nawet dochodzić jakiegoś zadośćuczynienia. Najczęściej jednak pokrzywdzeni po prostu dzielą się swoją wiedzą ze znajomymi.

Musi być pewność

Nazwisko informatora osobie pokrzywdzonej może być ujawnione tylko wtedy, jeśli jest całkowita pewność, że to właśnie dana osoba była donosicielem.

– Trzeba pamiętać, że po obu stronach tej sprawy stoją ludzie. Jeśli nie ma jednoznaczności, nie ujawniamy naszych podejrzeń, choćby były one uzasadnione – podkreśla Leon Popek.

Są to dosyć częste przypadki, kiedy nie ma jednoznaczności co do nazwiska informatora. Przykładem może być środowisko uniwersyteckie w Lublinie, gdzie w krótkim czasie działało kilku agentów o tym samym pseudonimie.

Dla wytrwałego poszukiwacza każde archiwum jest kopalnią wiedzy

– Znamy nazwiska tych osób, ale brak jednoznacznego wskazania, kto kryje się pod pseudonimem informatora donoszącego

na zainteresowaną osobę, uniemożliwia podanie danych. Nie możemy podać wszystkich nazwisk i powiedzieć: domyślajcie się – podkreśla naczelnik lubelskiego IPN.

Dlaczego tak długo trwa?

By zrealizować wniosek o udostępnienie dokumentów/zapytanie o status pokrzywdzonego, potrzeba rzetelnego sprawdzenia danych. Wymaga to często przejrzania wielu tomów akt. Rzadko się zdarza, że istnieje jakaś jedna zwrata dokumentacja dotycząca danej osoby. Zazwyczaj, aby stwierdzić, że organy władzy gromadziły materiały dotyczące jakiegoś obywatela, trzeba przekopać się przez dziesiątki tomów różnych akt. W lubelskim IPN w drugim półroczu minionego roku zostało zrealizowanych 114 wniosków, do których zostało przejrzanych ponad 1800 jednostek aktowych.

W związku ze wzmożonym zainteresowaniem wglądem do akt mieszkańców Lubelszczyzny, czas pracy niektórych pionów merytorycznych IPN w Lublinie został przedłużony nawet do godziny 19.00.

**AGNIESZKA PRZYTUŁA
Ks. KRZYSZTOF PODSTAWKA**

JUBILEUSZ 200-LECIA ARCHIDIECEZJI

Kościół rektoralny pw. Ducha Świętego

Kościół dla młodych

Zamiast dźwięku organów – bębny i grzechotki, a obok ornatów – wzorzyste chusty. Tańcząca procesja z darami i modlitwa wiernych w języku kirundu. Taki widok w kościele Świętego Ducha nie jest niczym niezwykłym.

W ciągu roku jest tu wiele podobnych spotkań. Niektóre na stałe wpisały się w kalendarz kościoła rektoralnego pw. Ducha Świętego oraz sanktuarium Matki Bożej Dobrej Rady. W jego życiu uczestniczą i starsi, i młodzież, która bardzo licznie działa w istniejących przy „Duchu” organizacjach, m.in. Centrum Wolontariatu i Centrum Duszpasterstwa Młodzieży. I to właśnie oni są pomysłodawcami i realizatorami wielu projektów, dzięki którym pomagają innym.

Stypendia

Z inicjatywy Metropolity lubelskiego oraz Centrum Duszpasterstwa Młodzieży powstał fundusz „Szansa dla 1000”, który kompleksowo wspiera dzieci i młodzież w trudnej sytuacji materialnej. Podziałem stypendiów zajmuje się Archidiecezjalna Komisja Stypendialna, która w tym roku rozpatrzyła już i zaopiniowała ponad 300 wniosków. Kolejne czekają na darczyńców. Szczegóły dotyczą-

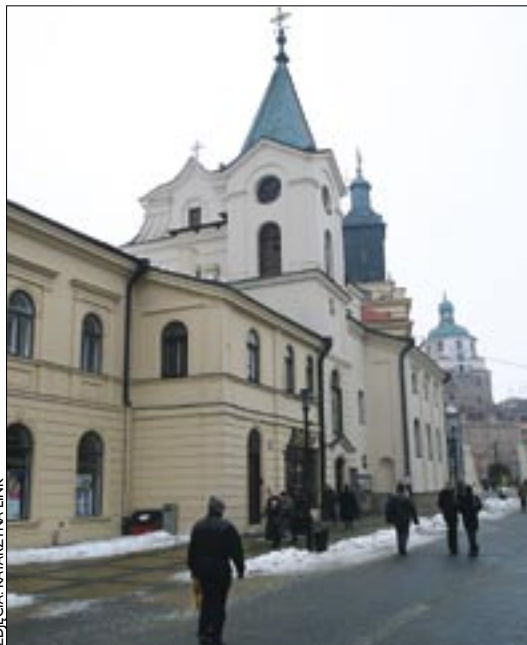
ce programu znajdują się na stronie www.mlodziej.lublin.pl.

Odzyskać młodość

– to program obejmujący opieką osoby, które weszły w konflikt z prawem. Raz w tygodniu wolontariusze prowadzą zajęcia, m.in. warsztaty psychologiczno-pedagogiczne dotyczące komunikacji z rówieśnikami oraz zajęcia medialne. W ramach tego programu „Duch” prowadzi owocną współpracę z Ośrodkiem Wychowawczym dla Dziewcząt w Głębokiem pod Cychowem. Zwieńczeniem tej pracy będzie wakacyjny obóz. Inny program jest skierowany do małych pacjentów Dziecięcego Szpitala Klinicznego, którymi zajmują się, towarzysząc im w chorobie, odpowiednio przygotowani wolontariusze.

Gorący patrol

Od trzech lat dobrze znaną inicjatywą Centrum Wolontariatu jest zimowa akcja „Gorący patrol” na rzecz osób bez dachu nad głową. Zimowymi wieczorami studenci i absolwenci pedagogiki, psychologii, socjologii oraz studiów medycznych wyruszają do lubelskich schronisk i noclegowni oraz na dworce z przygotowaną wcześniej herbatą, kanapkami i lekami. Takich inicjatyw jest więcej. Wiele z nich jest opisanych na stronie internetowej kościoła: www.duch.lublin.pl.



ZDJEŃCA: KATARZYNA LINK

A nad wszystkim czuwa Maryja

– która służy przychodzącym tu ludziom nie tylko dobrą radą. Niedawno odnowiony kościół ma rangę sanktuarium ze względu na czczony w nim cudowny wizerunek Matki Bożej Świętoduskiej. Od XVII wieku, kiedy dostrzeżono na obrazie krwawe łzy, uchodzi on za cudowny. Zjawisko trwało cztery dni. Od tamtej pory wiele osób doświadczyło tu uzdrowienia. O żywym kulcie Maryi w tym miejscu świadczą liczne wota i zapiski. Tu modlił się Stefan Czarniecki, wielką czcicielką i dobrodziejką była też królowa Marysieńka Sobieska. Tu ślub zawarł Bolesław Prus. Obraz był dwukrotnie koronowany. BP

Niedawno odnowiony kościół ma rangę sanktuarium

ZDANIEM REKTORA

Cały Post jest szansą odmiany życia. Nie dla samej odmiany, ale dla ryzyka życia Bożego w nas. Znamy ten rodzaj życia, praktykujemy go wytrwale, niekoniecznie z dobrym skutkiem. Podejmujemy wiele dróg skuszenia Boga do współpracy na naszych zasadach, chcemy zdobyć coś z Jego przymiotów (doskonałość, wszechmoc, a może nawet niewidzialność) dla wzbogacenia naszego życia. Propozycja z Jego strony jest inna. Chce dać ci nowe życie, inne życie. Ale: zaprzyj się samego siebie (alternatywa dla naszego posrebrzonego pobożnością egoizmu), weź swój krzyż co dnia (weź się za swoje życie, jest ono twoim największym skarbem). A my się wtedy krzywimy – oj, nie, tak to nie. Patrz, kładę dziś przed tobą życie i szczęście, śmierć i nieszczęście, błogosławieństwo i przekleństwo. Wybieraj. To słyszymy dziś. Zwróć uwagę, że to On kładzie, że to Jego szczęście, Jego życie, Jego błogosławieństwo. I oto kolejny Post. Zaproszenie do udziału w Bożym życiu. Nic tak nie jest ważne jak zdolność ryzyka. Do czego jesteś zdolny jeszcze? Smak Bożego życia dostaje się za cenę ryzyka.

Itinerarium z 10.02.2005;

na podst. strony internetowej kościoła

Wielki Post u „Ducha”:

- Gorzkie Żale: poniedziałek i wtorek 11.30 i 16.30
- Droga Krzyżowa: 11.30, 16.30 i 19.30
- Adoracja: poniedziałek – sobota 13.00–17.00



KS. MIECZYŚLAW PUZEWICZ

Wikariusz biskupi ds. młodzieży, archidiecezjalny koordynator ds. Fundacji „Dzieło Nowego Tysiąclecia”